



W. BIEGAŃSKIĘ · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY, I LITERACKI POSWIECONY SPRAWOM MIEJSCOWYM ORAZ ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

REDAKCJA Częstochowa, II Aleja № 38, telefon № 50,

ADMINISTRACJA Częstochowa, II Aleja № 38.

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na stronie 4-jej.

Cena 3 kop.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 8-9 wieczorem.

**TEATR MIEJSKI KINEMATOGRAF PARYSKI**  
Aleja № 19.

Urządzony według najnowszych wymagań.

Program od Soboty 20 do Poniedziałku 22 Stycznia 1912 roku

Konkurs Niewiast pływania w Ameryce. (Zdjęcie z natury).  
PORWANIE CESARSKIEJ TAJEMNICY. (Nick- Winter komiczne).  
**Tragedja Małżeństwa** (dramat). Obraz w 2-eh częściach.  
SKANDALINI POETA (bardzo komiczne).

Nowości: **Mad programi** Nowości: **Wiosłki**  
Kilka występów w przejeździe ulicznej. Zest. Publiczności. p. Z. Mąkowskiego. | p-ni M. Ząbeckiej | tancerki Art. Balet.

Występ znakomitego Włoskiego duetu „Les Lerenadest“

**TEATR ODEON** „W. Krzemińskiego”  
II Aleja № 43. Najstarszy w Królestwie  
TELEFON № 4-77.

Program od Soboty 20 do Wtorku 23 Stycznia r. b. (wzięty)

**Jdę Jdę!** Rozbite szczęście dr. Kronika Gaumont'a № 61 (natura)  
**Szyb naftowy** (dramat) Domyślność Liji (komedia)  
**Zemsta zony Prens** (komedia) Kaskady w Hiszpanji (zdjęc. z pod.)

**Na scenie:** „W starym piecu djabeł pali” Komedia w 1 akcie. Reżyser W. Kisielewski.

W poszezalni „Fotoplastykon“, w którym: Messyna na wysp. Sycylii.

**UWAGA:** W każdy Wtorek od 4-6 specjalne przedstaw. dla dzieci i młodzieży.

Teatr Kinematograf  
**„KOMETA”**

Program od Soboty 20 do Poniedziałku 22 Stycznia

**Cyrano de Bergerac**  
(dramat historyczny w 3-eh częściach)  
Tygodnik Pathé № 147a (natura)  
Wesele z musu (komiczne)

**HAD PROGRAM**

Towarzystwo artystów dramatycznych pod artyst. kierownictwem Tadeusza Pola b. artysty Teatrów Rządowych Warszawskich, odegra:

**„CZAR WALCA”**  
zart sceniczny w 1-ym akcie przez T. Bratkiewicza  
Kierownik Artystyczny **TADEUSZ POL.**  
Dekoracje pędzla art. mał. M. Wieprzycznego.

Jan PŁOMINSKI Częstochowa, Teatralna 8.  
Telefon 33. — SKŁAD PIWA — Telefon 33.  
utrzymuje na składzie piwa świątowej sławy z browarów C. Stryckiego w Rydze, oraz Fr. Braulińskiego w Piotrkowie.  
w beczkach i butelkach. 1018

**Księgarnia M. LIPSKIEJ bez filii**  
w Częstochowie, Aleja № 23. Telefon 366.

Skład nut — Skład materiałów piśmiennych  
Czytelnia w języku polskim i francuskim.  
Perfumy francuskie po 25 kop. fiakonik.

**NEURASTENJE**  
podniecenie nerwowe, ogólne znużenie, migrene, hipersterję i bezsenność nerwową leczy gruntownie

**„D-ra R. WEIL'A EPILEPTIKON”**  
Zadać tylko w małych 1/4 pudełkach; cena Rb. 1,20 kop. W sprzedaży we wszystkich aptekach i większych składach aptecznych. Jeneralni reprezentanci na Cesarstwo i Królestwo **Treutler & Bernhardt**, Warszawa, ulica Boduena Nr. 3. 047-6-1

**Dr. Paweł Broniatowski**  
Nowy-Rynek Nr. 3. — Telefon Nr. 34.  
ChOROBY SKÓRY I WŁOSY.  
Przyjmuje od 8-10 r. i od 3-6 p. p.  
Panie od 2-3 po południu. — Stosuje wstrzykiwanie wrodziny Salvarsanu (NATA 606).

**O ZIEMIĘ**  
PODSTAWĘ NARODU.

We wrogich nam pismach niemieckich pojawiają się w ostatnich czasach inspirowane widocznie przez prowodyrów hakatyizmu artykuły, rozwodzące się o stanowisku jakie rząd pruski w kwestji kresów wschodnich w najbliższej kadencji sejmiku zająć winien.

Główny, a wspólny tok myśli owych ballons d'essai, zapowiadających żywiołowi polskiemu zagładę zupełną, jest następujący. Najfatalniejszą dla postępu niemieckiego w polskich dzielnicach byłoby rzecz, gdyby w działalności komisji kolonizacyjnej nastąpiła jaka przerwa.

Wszyscy niemcy powinni się raz wreszcie przekonać, że dopodobna będzie w rękach niemieckich utwierdź posiadania ziemi, jeżeli polakom wolno będzie, jak dotychczas, gruntów coraz więcej nabywać.

Mimo że rozszerzenie zakresu akcji, mającej na celu w zwykłych dotychczas warunkach ubezpieczenie niemieckiej posiadłości we wschodnich prowincjach, jest bardzo pożądanem, nigdy ono w ścisłym obrębie swym nie może uchronić niemców przed utratą ziemi i niernormalnymi cenami jej zakupu.

Całą winę ponosi niewytłomaczona niczem chwiejność rządu, skutkiem której wzmożł się opór polaków w sposób niesłychany. Lecz dzisiaj największy jest czas, aby rozszerzeniu się polskich banków parcelacyjnych i wygórowanej drożźnie kres położyć.

Jeżeli komisja kolonizacyjna ziemi dla zbyt wysokich cen nie kupuje, winien rząd pruski czempredziej publikować ustawę parcelacyjną, którą sam przyrzekł uroczyście już podczas ob-

rad nad ustawą o wywłaszczeniu polaków.

Pod takim smutnym horoskopem rozpoczął się dla polaków w pruskim zaborze rok nowy, rok trudów i walki.

Ponieważ polscy postowie dopomogli do rozbitcia liberalnego bloku Błowa, wstrzymano się jedynie z tego powodu w najwyższej instancji z zastosowaniem ustawy wywłaszczającej. Wynika więc stąd, że należy albo wogóle ją znieść, albo już teraz bezwzględnie w życie wprowadzić lub też inną, jeszcze dobitniejszą uchwalić.

Trudno przypuścić, aby rząd dla tego zwłoczył zastosowanie ustawy parcelacyjnej, aby w razie niekorzystnego dla niego wyniku przyszłych wyborów znowu posługiwać się polskimi głosami w celu utworzenia większości, składającej się z centrum i konserwatywów.

Zadnej wątpliwości nie ulega, że rząd w żadnym razie działalności Komisji Kolonizacyjnej przerywać nie powinien, a w razie danym konieczną jest rzecz skupować i kolonizować nawet wielkie posiadłości niemieckie, ponieważ zatrudnieni na nich robotnicy polscy nigdy nie mogą uchodzić jako podpory niemieczyny. Wielcy magnaci niemieczyny, których posiadłości na kresach wschodnich zbyt są wielkie, bo nawet na kilka powiatów się rozciągające, mogą wielką część swej ziemi oddać kolonistom.

A wreszcie rząd, posiadający w sejmie pruskim większość po swej stronie, którego pierwszym obowiązkiem powinno być zdobycie przewagi dla żywiołu niemieckiego w polskich dzielnicach, potrzebuje obecnie na podstawie ustawy wywłaszczającej nabyć choćby tylko ogromne obszary ziemi odtogiem leżącej, której jest w Prusach Zachodnich 88,000, a w Wielkiem Księstwie Poznańskiem 335,000 hektarów, a odrzuca zgnioby łeb polskiej hydrze niebezpiecznej.

Pod takim smutnym horoskopem rozpoczął się dla polaków w pruskim zaborze rok nowy, rok trudów i walki.

**JARZMO NAPIWKÓW.**

Z pośród niesensacyjnych, lecz dość poważnych spraw, bardzo pobieżnie poruszonych kilkakrotnie w prasie, zaskakuje na większą uwagę „jarzmo napiwków”.

Jest rzeczą zupełnie słuszną, aby każdy za swoją pracę otrzymywał odpowiednie wynagrodzenie—służbie więc hotelowej, restauracyjnej należy się naturalnie ten zarobek, lecz w formie innej.

Nie powinien to być datek „z łaski” jasnie pana; tak dzisiaj rozumiany datek ów jest zbyt ponizający dla szanującego się człowieka i wielu woli zadowolić się gorszym zarobkiem, lecz nie tak krepującym, jak ów „napiwek”.

Istotnie w stosunkach społecznych jakiegokolwiek fachu, wymagającego zrzeszenia się godności i honoru człowieka, samo przez się jest zjawiskiem ujemnem, szkodliwym, staje się czynnikiem rozkładu w etyce społecznej. A przecież niema w zasadzie nigdy i nigdzie takich warunków, któreby wymagały dla dobra ogólnego, ponizzenia jednostki.

—W kwestji „napiwków” można i trzeba przeprowadzić radykalną reformę. Nie będziemy pierwsi na tem polu. W Niemczech np. ustalona jest taryfa wynagrodzenia za usługę w hotelach, restauracjach i dworcach kolejowych, o parta na zasadzie procentowej w stosunku do płaconego rachunku.

W hotelach mianowicie, o ile rachunek nie przekracza 30 marek, gość płaci dla służby 20 proc.; przy rachunku powyżej 30 marek—15 proc. Już we-

PIERWSZYZĘDNY ZAKŁAD ARTYSTYCZNY RZEZBIARSKO-KAMIENIARSKI I SZTUKATORSKI

**KRUSZYŃSKI i PROSZOWSKI** WYKONYWA RZEZBY POMNIKI, ROBOTY BUDOWLANE I KOŚCIELNE.

Częstochowa III Aleja dom własny Egzystuje od r. 1887 Telef. 260.

Fabryka posadzki cementowej na chodniki i stopni mozaikowych, oraz wszelkich wyrobów z cementu. CENY NAJPRZYSTĘPNIEJSZE.

wętrzną sprawą hotelu, jest odpowiedni sprawiedliwy podział tej sumy pomiędzy służbę.

W winiarniach, piwiarniach, restauracjach płaci się według taryfy 10 proc. od wypracowanej sumy za spożyte napoje i potrawy.

Ustalenie takiej normy w wynagrodzeniu za usługę przy forsownym postępie na każdym polu jest sprawą niecierpiącą zwłoki. Przynieście ona wielką ulgę netykiemu najliczniej zainteresowanym rzeszom klientów, lecz zarówno właścicielom zakładów i samej służbie.

Gość płacić będzie zawsze i chętnie gdyż nie będzie go kępowało nieprzyjemne stanowisko „jasnie pana”, rzucającego z łaski „fagasowy” napiewek; właściciel restauracji, kawiarni skorzysta na zwiększonej frekwencji zakładu, ponieważ gości nie będzie odstręcała mu służba, patrząca na ich ręce i sakiewki; najpoważniejszą zaś wygraną przypadnie w udziale samej służbie, która inaczej traktowana będą zmęczeni różni „jasne panowie”.

Sprawę tę doniosła, ze względu na wymogi wyższej kultury, należy podjąć conajchętniej.

Należy ją przeprowadzić powściągliwie obowiązującej taryfy wynagrodzenia za usługę w hotelach, kawiarniach i t. p. zawisły przedwzrostkiem od samej służby, a następnie od właścicieli odpowiednich zakładów.

Niech powołani—pisze „Goniec Poranny” — przyczynią się do uporządkowania tych stosunków, które stanowią częstą całość ogólnie organizacji społeczeństwa, a ogół im żywo przyklasnie.

kliemu razem 2346 polskich robotników, z tego 1016 mężczyzn i 129 kobiet z Królestwa, a 1122 mężczyzn i 80 kobiet z Galicji; do rolnictwa zaś sprowadzono jednocześnie prawie 70,000 polskich robotników, z tego 25117 mężczyzn i 24,414 kobiet z Królestwa, a 8,798 męz. i 10,318 kobiet z Galicji.

### Charakter handlu spółdzielczego.

W amerykańskim mieście Minneapolis wyszedł niedawno pierwszy numer pisma poświęconego sprawom handlu i gospodarstwa tamtejszych spółdzielczych stowarzyszeń rolniczych. We wstępnym artykule autor powiada, jaki ma być charakter handlu spółdzielczego.

„Powinien się on opierać na miłości prawdy, rzetelności, śmiałości i zaufaniu. Handel nasz powinien mieć to coś, co budzi szacunek i zaufanie. Nasze pismo nie będzie się starało wcielić te właściwości, będzie usiłowało stać się tłumaczem ruchu spółdzielczego, podnosić i popierać jego handel i dobrobyt”.

Jak widzimy handel spółdzielczy na całym świecie trzyma się zasad wręcz przeciwnych zasadom handlu prywatnego.

### Koszutki-opatki.

Gdy człowiek usnąć nie może. Nie każdy usypia odrazu. Są szczęśliwi, którym wystarczy położyć się do łóżka, ażeby usnąć. Inny usnie odrazu nawet na twardej ławce—ba, są ludzie, którzy śpią stojąco, albo siedząco (biurowcy).

Ale są to ludzie szczęśliwi, którzy zasypiają nawet w wannie podczas kąpieli, albo w aeroplanie, albo w chwili, kiedy się już mają iść wieszać.

Są jednak i tacy, którzy tak szybko nie zasypiają, choć leżą w wygodnym łóżku. Ci czytają dzienniki, leżąc w łóżku.

Dzienniki to podobno niezawodny środek przeciw bezsenności.

Wtedy już jest źle. To bowiem jest znakiem i nieomylną zapowiedzią, że człowiek tej nocy spać już nie będzie. Ale z początku nie traci nadziei. I myśli. Myśli o spaniu i o tem, czemu jeszcze nie zasnął. Przypomina sobie, że wieczorem wypił za dużo czarnej kawy. Przed spaniem nie powinno się pić czarnej kawy.

Kilka razy miał już taki sam skutek, a teraz, nie pamiętając o tem, wypił znowu i znowu nie może zasnąć. Bo ciek jest niemądry—tak myśli dalej i nawet oparzony, nie dmucha, naprzykład mój brat Felek, albo—

Teraz przychodzi mu na myśl rozmaite przysady na uzasadnienie powyższych przysłów, z tych przykładów rodzą się nowe myśli, wcale nawet ciekawe, coraz ciekawsze, aż — zegar ścienny wybija drugą godzinę po północy.

brzmiała zimna odpowiedź.—Nie potępiam pana i nie mam mu nic za złe, co do przyjaznego jednak podania ręki, to — teraz przynajmniej, byłoby niemożliwym.

Zmuszony był cofnąć dłoń wyciągniętą i odejść z kwitkiem; jaką zaś słowa Wilny gwałtowną burzę uczuć podniosły w jego sercu, tego nie wiedziała nawet, kamienna bowiem maska mężczyzny dobrze wrażeń jego strzegła.

Książd i doktor w milczeniu zwrócili się ku drzwiom, Wincenty Castelnau z lampą w ręku poświęcił im jeszcze zamknięty zaś podwoje, dłoń dopiero rozpocznie do płonącego przycisnął czoła.

— Wielkie Nieba, — wyszeptał, — jest ze to sen straszny? Boże, światła, światła zeszły wśród ciemności! Wilna posadzona o zbrodnień Wilna oskarżona o morderstwo! Ależ to być nie może i być nie powinien!

Odwrócił się i szybkim krokiem podążył napowrót do pokoju.

### XV.

Wilna stojąca u kominka z głową na pierś opuszczoną, ponosiła ją na widok Castelnau; lica jej pobladły przytem, w oczach dziki zaigrał płomień, postaćią zaś całą wstrząsnął dreszcz nerwowy; zdawało się, iż słyszy już tłum bezlitosny, tuszczący rozbawioną, łączącą imię jej, czyste dotąd, z nazwiskiem tego człowieka.

Monologujący dotąd człowiek zrywał się.

— Zwarjowałaś — powiada do swojej głowy — druga godzina, a ona zaprzęta sobie teraz mój głupstwami — śpi.

Obraca się na drugi bok i zaczyna udawać że śpi. Ale ludzi siebie i swoją głowę, bo oto już myśli na nowo. Co to będzie, jeśli jutro przyjdzie nie wyspany do radców na obiad. Powiedzą, że gdzieś się włóczył po knajpach i gotowi mu odmówić ręki córki. A co ona na to powie? On nie przeżył tego, a ona? Ona jest kobietą i znajdzie sobie inne.

Kobieta zawsze tak. Gdyby jeszcze był czemś wielkim, napr. ministrem. Czemu nie wszyscy mogą być ministrami?

Bije trzecia. On już naprawdę zły. — Obraca się znowu na inny bok i bezta swoją głowę za tyle głupich myśli. Zachciewają jej się być ministrem, a nawet porządnie spać nie umie. Co to za głupie myślenie! Dziwna rzecz! W szkole mówiono mu, że nie myśli; w urzędzie mówił mu parę razy — szef że nie umie myśleć; a tu, gdzie nie trzeba, myśli jednym ciągiem, jak filozof. Już był czas wymyślić nowy proch strzelniczy. A propos! Mówił mu dziś szef, że on nigdy prochu nie wymyślił. Niby szef wymyślił.

Gdyby nie protekcja, nie byłby dziś jego szefem. Ale przy tych plecach! Najlepiej mieć protekcję. Lada kto wyrośnie na pana. A inny nie mogąc się wybić, wieszają się musi. Wieszanie się to już całkiem nie ma sensu. Wolę rewołwer — raz huknie... Swoją drogą także paskudztwo. Powinno obmyślić coś takiego—

Bije czwarta. A to co takiego! On już wściekły. Rzuci się raz na prawo, raz na lewo, wreszcie zrywa się na równe nogi, wyskakuje z łóżka i urzędu spacer po pokoju. Chodzi wielkimi krokami, a taki zły jest, że wybiłby każdego, ktoby mu wpadł pod rękę.

Ale po jakimś czasie wraca do łóżka i przyrzeka sobie już o niczem nie myśleć. Gdzie tam!

Tyle przecież jeszcze jest do myślenia wtędy, kiedy się myśleć nie powinno.

Słońce zastaje go w łóżku, myślącego. A mówili mu, że on nie umie myśleć. KL.

## KRONIKA

— Po kupie. Z Petersburga donoszą, że rada ministrów uchwaliła, aby na skarbowej kolei warszawsko-wiedeńskiej pensje dyrektora, jego pomocników i naczelników wydziałów zrównano z takimiż pensjami na kolejach nadwiślańskich.

Według uchwały rady ministrów, pensje urzędników na skarbowej kolei warsz.-wied., mianowanych przez p. ministra komunikacji, również powinny być przyrównane do odpowiednich pensji,

pobieranych przez urzędników kolei nadwiślańskich.

Urzędnicy kolei warsz.-wied., mianowani przez obecnego dyrektora, pobierać mają do d. 14 kwietnia b. r. pensje według etatów, ustalonych przed skupem kolei.

### — Ze szkoły do cyrkuła.

„Warsz. Słowo.” donosi, że inspektor szkół ludowych w gub. lubelskiej (b. naczelnik kancelarii warsz. okręgu naukowego), Agranowski, mianowany został komisarzem policyjnym jednego z cyrkułów w Moskwie.

### — Wyjazd.

Wczoraj pociągiem pospiesznym wyjechał do Petersburga gen.-gubernator warszawski Skalon.

Tym samym pociągiem wyjechał naczelnik sztabu, gen. Klujew.

### — Uniesienie ograniczeń.

Komitet bawelny, obradujący w Petersburgu pod przewodnictwem Timarzewa, postanowił unieść z projektu ustawy o wydzierżawianiu ziemi w turkistanie art. 5 zakazujący dzierżawienia ziemi żydom i ormianom oraz ograniczający prawa cudzoziemców.

### — Podatek skarbowy od nieruchomości.

Wobec ukończenia nowej listy nieruchomości w miastach Królestwa Polskiego — izby skarbowe złożą w ministerjum skarbu przybliżone obliczenia co do wpływów z tego podatku, którego pobieranie rozpocznie się w b. roku.

Dochód ten dosięgnie 24,000,000 rubli.

### — Zebranie krawców.

We środę 23 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu Stowarzyszenia Rzemieślniczo-Przemysłowego w Alei 1 nr. 9 odbędzie się zebranie kwartalne zgromadzenia krawców, o czem za pośrednictwem „Gońca Częstochowskiego” zawiadamia się członków cechu prosząc o liczną przybycie.

— Zebranie Stowarzyszenia Rzemieślniczo-Przemysłowego.

W niedzielę, dnia 23 stycznia o godzinie 3-jej po południu w lokalu Stowarzyszenia Rzemieślniczo-Przemysłowego odbędzie się ogólne zebranie członków tegoż Stowarzyszenia.

### — Dzisiejsza „Cygańska Miłość”.

Operetka nosząca nazwę rozpoczęła dziś wieczorem swą pięćdziesiątą rocznicę w miejscowym teatrze. Co wieczór dana będzie inna operetka, a ta dana nie będzie powtórzona. Dziś wieczorem usłyszymy melodijną „Cygańską miłość” Lehara, popularnego autora „Wesołej wdówki”. Główne role odtworzą panie: Marjewska i Rogińska.

Bilety do nabycia w cukierni W. Jackowskiego. — Teatr ma być dobrze ogranany.

### — Chór szkolny.

Uczenie VII klasowej pensji p. Leonji Komarowej odśpiewały wczoraj, w kościółku im. Marii Mszcy św. oraz kolendy.

Spiewy wypadły bardzo dobrze, chór

## Robotnicy polscy

w Niemczech.

„Sociale Praxis”, pismo berlińskie donosi, że nowe zarządzenia przeciw robotnikom polskim z Królestwa i Galicji zaproponowane niemieckim rządem związkowym przez urząd spraw wewnętrznych a stanowiące przedmiot niedawnej interpelacji posła Buška w parlamencie austriackim nie w wszystkich rządów związkowych znalazły sympatyczne przyjęcie, a niektóre izby handlowe, zapytane o opinie w tym względzie, stawiają nawet opór bardzo stanowczy.

W środkowych Niemczech bronią one przedwzrostkiem interesów przemysłu potasowego, który jest jedną z najważniejszych gałęzi przemysłu chemicznego w Niemczech, a który obecnie już cierpi na dotkliwy brak robotnika. Dalej wskazują przemysł wapienny i cementowy, który zupełnie nie rozporządza potrzebnymi i zdatnymi do użycia robotnikami krajowymi i w razie zakazu zatrudnienia obcego robotnika nie mógłby sprostać swym zobowiązaniom. Dla oświetlenia kwestji robotników polskich podaje przytem to pismo, że w r. 1910 niemiecka centrala robotników rolnych dostarczyła przemysłowi niemiec-

## Gorzka Nagroda.

POWIEŚĆ.  
(Dalszy ciąg).

— Sądze, rektorze, iż niepotrzebnie zatrzymywali byśmy pana dłużej; dziękuję ci tylko za obecność w ciężkiej tej chwili. Przebac, jeżeli nie umiem dziś wdzięczności mej dostatecznie wyrazić; przyproszę cię później za to.

Zwrócił się do drzwi i skłonił, zadnem z obecnych panów nie podając ręki; Wilna odsunęła się również na drugi koniec pokoju.

Proboszcz spojrział na nią ze współczuciem, nie śmiejąc jednak kobiety zupełnie obcej zapewniać, iż wierzy w jej niewinność, do Castelnau przynajmniej wyciągnął uczciwą prawicę:

— Pufkowniku, — wyrzekł serdecznie, — znamy się zbyt dawno i zbyt dobrze, abym cię mógł sądzić zdolnym do zbrodni, myślą chociaż popełnionej.

Castelnau złożył dłoń swą w milczeniu w przyjazny uścisk rektora.

Klemens lredale zbliżył się równocześnie do pięknej szarytki:

— Siostrze, — mówił głosem situmionym, który pomimo całego wysiłku drżał silnie, — siostrze, krzywdzisz mnie, jeżeli przypuszczasz, iż byłbym zdolnym na ciebie rzucać podejrzenie.

— Nie może nawet być inaczej, —

pokoju, jak gdyby bruch ten gwałtowny mógł mu równowagę myśli przywrócić. Wilna, osunąwszy się na fotel, oblicze w dłoniach ukryła. Nagle dopiero zatrzymanie się Castelnau i głos jego skłomiony kazaly jej głowę podnieść:

— Słuchaj, Wilno, — mówił, z ręką o ramię jej wsparty, — czy jesteś pewna, zupełnie pewna, iż Gertruda otruta została?

Dałby Bóg, abym innego mogła narabrac przekonania!

— A nie wiesz czasem, jaką była trucizna?

— Nie. Prawdopodobnie akonityna; inne wszakże jadowite środki takie same wywołują objawy.

— Wilno, zbrodnia ta spoczywa między tobą a doktorem Iredale. Lucja popęlnić jej przecież nie mogła. Jąstem pewny, iż lekarz dopuścił się tu rożmyślnie, czy przypadkowo pomyłki, do której teraz przynająć się nie chce. On ją zamordował, on otrul, z jakiej jednak przyczyny, Bóg jeden wie chyba.

— Tak, lecz cóż mamy na to za dowód? Żadnego, żadnego, prócz faktu, że mój występku nie popełnił, żeśmy niewinni! Coby go zresztą miało skłonić do odebrania jej życia? Jaki powód mógłby nim kierować?

(d. c. u.)



## Wynalazek Polaka.

Korespondent nasz paryski z dnia 5 b. m. pisze:

Większą część będących dzisiaj w użyciu samochodów poruszana jest, jak wiadomo, za pomocą benzyny, która jest powodem całego szeregu niedogodności: powoduje często eksplozje, zanieczyszcza w okropny sposób powietrze, jest dość kosztowna itd.

Otóż rodak nasz, inżynier Waldemar Kopczewski, wpadł na pomysł wynalazku, który odrazu położy kres wszystkim tym niedogodnościom. Wynalazek swój demonstrował w tych dniach p. K. Koczyński w muzeum Arts et Métiers w Paryżu przed specjalnie wyznaczoną komisją, składającą się z znanych inżynierów i techników paryskich.

Oto na czym polega pomysł inż. Kopczewskiego.

Wynalazł on gaz w postaci plynu, który przechodząc przez odpowiednio skonstruowany aparat, również pomysłu p. K., wytwarza poruszającą motor, elektryczność, albo raczej coś w rodzaju elektryczności. Jest to plyn-gaz, który z powodzeniem zastąpi benzynę w lokomocji samochodowej. Odkrycie to posiada wielką doniosłość i może dokonać całkowitego przewrotu w dziedzinie automobilowej i jej pokrewnych.

Wylężenia p. K., sprawdzone przez komisję techniczną muzeum Arts et Métiers stwierdzają, że gaz-ptyn jest o wiele tańszy od benzyny, że jest on bezwonny, nie zawiera żadnych substancji szkodliwych dla zdrowia i wreszcie, że daje się przewodzić bardzo łatwo, jak np. nafta, w specjalnych blaszankach z tą różnicą, że jest o wiele od niej lżejszy, a nawet lżejszy od benzyny.

Wszystkie te właściwości wynalazku naszego rodaka mają kolosalne znaczenie z punktu widzenia technicznego, to też orzeczenie komisji wypadło bardzo pomysłnie.

Pan Kopczewski pracuje w chwili obecnej nad ostatecznym ulepszeniem swego wynalazku, poczem opatentuje go we wszystkich krajach.

## W państwie mody.

W ubiegłym sezonie sylwetka kobieca zadawała najwybredniejsze wymagania estetyczne: znikła przesada sukien spętaných i moda dała nam wielki spokój i prostotę linii i naturalność kobiecej postaci. Nowy sezon nie przyniósł nam zapowiadanych krynolin, ani też „Jape colotte”.

Mięko udrapowana tunika zastępuje zbyt sztywną linię obcisłej spódnicy, szerszy obwód umożliwiła naturalny chód i zręczność ruchów. Spódniczki krótkie będą jeszcze noszone do kostiumów angielskich na ulicę, ale wszystkie suknie strojniece i wieczorowe są długie, powściązane, zakochane trenem wazkim, miętko owijającym się naokoło sylwetki i nadającym jej zgrabną węzową linję.

Kostjumy „trotteur” noszone są na ulicę, zrana, lub do sportów, na szlęgawkę, skating, spacery piesze. Dość długie zakłady i krótkie bolera w najrozmaitszych odmianach, przybrane fu-

trem, sutaszem i olbrzymimi guzikami, tworzą dobrą całość z krótką spódniczką, zakończoną burtą futrzaną. Najbardziej używane materiały na te kostjumy są: „satine” i aksamit wełniany; ten ostatni w różnych odmianach: w prząki, paski, w kratki, w deseń szkocki, w groszki. Nowością jest materiał „agarcie”, tkanina wełniana o wyglądzie szorstkim, grubym, mająca te zalety, że jest ciepła i bardzo lekka zarazem. Fabrykanci wyrabiają ją w najrozmaitszych kolorach, a nie zadawalając się wełną, używają do jej wyrobu jedwabiu, wplatając nici złote, srebrne i stalowe. Wówczas taki „agarcie” służy na strojne płaszcze wieczorowe.

Po południu, na wizyty, posiedzenia, wystawy, odczyty, herbatki w cukierni lub kawiarńi noszone są strojniece kostjumy „tailleur” lub suknie jedwabne i aksamitne, przybrane futrem. Na wieczorki, rauty i lekcje tańca, kończące się ochoczą zabawą, są bardzo skromne, a miłkutek sukienki z materiałów szwajcarskich z haftowanymi szlakami na kolorowych spodach, z batystów, woalów — droższe są z lekkich jedwabi, tiulów koronkowych, „marquise”, „crêpe de Chine”. Najlepszym przybraniem jest chusteczka „Marie Antoinette” upięta na staniku, a bardzo korzystna dla szczupłej figury podłotków. Wiośnianio wygładza sukienki z lekkiego niebieskiego atłasu, przybrana falbankami, chusteczką „Marie Antoinette” z tiulu, wykończonego girlandą drobniejszych różyczek „rococo”. Originalna jest toaleta z białej gazy, wykończona różową, jedwabną frendzlą. Stanik krótki, różowy, jedwabny, z długimi puklami, z frendzlą na końcu. Chusteczki przybrane na staniczku wykończone również frendzlą.

Biały kolor jest najodpowiedniejszy dla młodych panienek; prostota i skromność powinny być największą zaletą tych sukienek.

## Pranie pieniędzy papierowych.

Banknoty, — jak stwierdzili bakterjodjodzy, — są dłuższem kursowaniem z rąk do rąk, stają się wprost niebezpieczne dla zdrowia swych posiadaczy.

Na banknotcie po trzydziestym kursowaniu znajduje się podobno do 142,000 różnych mikrobow. Na niektórych banknotach znaleziono nawet z górą pół miliona!

Kwestja czystości pieniędzy papierowych zajmuje już oddawna organy zdrowia publicznego na Zachodzie. Ciągłe wycyfowanie z obiegu banknotów i wypuszczanie na ich miejsce — jak to czyni bank angielski — nowych jest za drogie, wobec tego rządy nie mogą też zdecydować się na ten środek. Pomyślano o wynalezieniu sposobu prania zabrudzonych papierów. Wynaleziono już kilka systemów, ale każdy z nich w praktyce okazał się niewykonalnym; pranie albo nie osiągało zamierzonego skutku, albo niszczyło zാനadto banknoty. Obecnie dr. Caze donosi w „Revue” o wynalazku Amerykanina Churchill'a, zadawalającym podobno wszystkie wymagania.

Pranie pieniędzy papierowych meto-

da Churchill'a jest bardzo proste. Paczkę banknotów kładzie się do specjalnego koszyka, który wstawia się do zbiornika, napełnionego wodą gorącą z mydłem.

Kiedy przyrząd jest w ruchu, przez wodę w zbiorniku przechodzą silne prądy powietrza, wprawiające w silny ruch tę wodę. Po kilkunastu minutach, banknoty są wyprane, wówczas przenosi się koszyk z nimi do innego zbiornika, napełnionego płynem, wynalezionym przez Churchill'a, który przywraca papierowi właściwy mu połysk i trwałość.

Z tego zbiornika banknoty wędrują już pojedynczo pod prasę, skąd wychodzą zupełnie jak nowe.

Koszt tego prania jest 12 — 15 razy mniejszy, niż koszt nowych banknotów.

## Ruch wydawniczy.

Wiktor Gomulicki, „Grandmuszkieter”, Powieść z czasów Augusta Mocnego, Warszawa, 1912. Nakład Gebethnera i Wolffa, Kraków, G. Gebethner i S-ka, str. 208. Cena rb. 1.

August II, król saski i polski, kochał się, jak wiadomo, w ludziach wysokich, tegich i mocnych i stworzył z nich pułk strazy przybocznej, zwanej „Grandmuszkieterami”. W powieści nowej Gomulickiego mamy z werną i humorem opisane przygody dwóch przyjaciół: Litwina, Kizgajły i Mazura z pod Ciechanowa, Pyzy, którzy cieszą się szczególnymi łaskami króla, są bowiem z tych roslých żołnierzy najroślejsi. Ale gdy Pyza, nade wszystko łasy na jadlo i napitek, łacno szczęście znajduję, romantyczny Litwin, przedmiot zabiegów pięknych pań dreźnieńskich, zapalał niebezpieźliwą miłością do cyganki i tak wziął do serca zawód, że śmiercią samobójczą skończył. W najnowszej powieści Gomulickiego, jak w życiu, tragedia i farsa, żart i łaza w zajmującą całość się spleta. (L. W.)

William Shakespeare, „Dzieła dramatyczne”, w dwunastu tomach, z portretem autora, przekłady: J. Kasprowicza, J. Korzeniowskiego, St. Koźmiana, K. Ostrowskiego, A. Paigerta, J. Paszkowskiego, E. Porębowicza i L. Urycha, zyciorys Shakespeara i przedmowy do poszczególnych utworów opracował prof. R. Roman Dyboski, studium „Shakespeare w Polsce” napisał dr. Ludwik Bernacki, wyboru przekładów dokonał Stanisław Krzemiński, tom I: „Życie, twórczość i słowa Shakespeara” przez R. Dyboskiego, „Burza” w przekładzie L. Urycha, „Dwaj panowie z Werony” w przekładzie St. Koźmiana, „Figue kobiet” w przekładzie L. Urycha, z podobizną Shakespeara, według portretu w Chandos, i trzema ilustracjami tytułowemi, Warszawa, nakład Gebethnera i Wolffa, Kraków, G. Gebethner i Spółka, 8-ka, str. 320. Cena. tomu 75 kop. i rb. 1.

Po wyczerpaniu ostatniej, 12-tomowej edycji „Dzieł” wielkiego twórcy „Hamleta” i „Burzy” nie mieliśmy przez czas dłuższy zbiorowego wydania wszystkich utworów dramatycznych tego geniusza, których znajomość obowiązuje każdego inteligentnego człowieka. Rozpoczynając się więc z tomem ni-

niejszym nową pełną edycję witamy z radością wielką, tem większą, im więcej staranności wydawniczej włożono w tę pracę. A trzeba powiedzieć, że dokonano jej z całym pietyzmem; nie tylko powierzone dobór przekładów: takimi znawcy przedmiotu, jak Stanisław Krzemiński; nie tylko uzupełmiono wydawnictwo doskonałem studjum dr. Ludwika Bernackiego o „Shakespeare w Polsce” ale uproszono o napisanie charakterystyki i zyciorysu Shakespeara oraz przedmów do każdego z dramatów takim wytrawnemu i dobrze już zasłużonemu badaczowi literatury angielskiej, jakim jest dr. Roman Dyboski, prof. Uniw. Jagiell. Wstęp i objaśnienia, stojące w zupełności na poziomie dzisiejszej szekspiologii, są prawdziwą chlubą i ozdobą wydawnictwa, które ma ukończyć się w ciągu roku.

Władysław Umieński, „Krwawy chleb, przygody młodego tułacza”. Warszawa, nakład Gebethnera i Wolffa, Kraków, G. Gebethnera i Spółka, 1912, 8-ka, str. 344. Cena w kartonie rb. 2, w opr. 2.40.

Bohatrem niniejszego opowiadania jest Sobiesław Mrocki, syn skromnego rzemieślnika w zaborze pruskim; służąc w artylerji niemieckiej, doznawał tak okrutnych prześladowań ze strony nieludzkiego oficera, iż pewnego razu, nie mogąc już znieść dłużej obelg, rzucił się z koniem na swego prześladowcę i strawił go.

Tak więc, pod groźbą sądu wojennego, zostawszy dezertetem, umknął Mrocki zagranicę. I odtąd zaczyna się długi szereg jego przygód nadzwyczajnych, niemal nieprawdopodobnych, a jednak podobno prawdziwych. Cudem ocalony z rozbitego okrętu, dostaje się Mrocki do Brazylii, cierpi okrutną nędzę, pracuje na plantacjach kawy, wraz z drugim jeszcze tułaczem Polakiem, Grzymałą, z którym się serdecznie przyjaźnił, ucieka przez puszcze dzwiewcza, a po wielu dniach wędrówki natrafia na siedziby ludzkie. Potem obaj tułacze dostają się do Stanów Zjednoczonych; i tu jednak nigdzie miejsca ciepłego znaleźć sobie nie mogą, wystawieni na straszną poniewierkę, aż wreszcie wstępują do armji amerykańskiej, gdzie Mrocki dostępuje się wysokiej rangi, Grzymała zaś ginie w wojnie przeciw Hiszpanji.

„Krwawy chleb” będzie należał niewątpliwie do najulubieńszych księzek naszych chłtopów.

## Satyra i humor.

Wspomnienia i westchnienia. — Ja to już w młodości miałem talent na awiatora, nawet że szkoly to wyleciałem za to latanie z latawcem.

— Ho, ho! To ja już trzy lata mając, wyleciałem przez łucik, kiedy mnie samego w domu zostawił.

— Dawniej, moja pani, to młodzieńca była skromniejsza. Jak mój brat dostał rubla od matki, to się zabawiał i parę złotych reszty przyniósł.

— O joj, a moja córka na zabawę poszedłszy nic z sobą nie brała i jeszcze parę rubli do domu przyniosła.

# Specjalna Fabryka Dzwonów

POLECA: **DZWONY** kościelne, alarmowe, ręczne, od najmniejszych do największych; okucia dla tychże podług najnowszego systemu.

Przyjmuje do przetapiania stare dzwony; Udziela szeregówolnych informacji i posiada wazyry.

Zamówienia proszę przesyłać wyłącznie pod adresem: **ZDZISŁAW RYLSKI** Częstochowa, II Aleja 33 telefon № 93.

**Pracownia Gorsetów „Hygiene”**  
Częstochowa, II Aleja Nr. 29. — Telefon Nr. 4-78.  
Gorsety, biustaltery, oraz pasy brzusne i higieniczne dla po-  
łożnic. Przyjmuje do przerabiania stare gorsety na modne fasony  
reperacyj i prania. Gotowe gorsety zawsze na składzie. Gorsety  
„Cocintures” dla pań biuralisek. **Bardzo ważne!** Gorsety tryko-  
towe oraz pół jedwabne po 5 rb. Obstatunki na prowincję wy-  
konywa się w ciągu trzech dni po otrzymaniu szczegółowej miary

Pokoje oonajmę z raz przy F. J. Kurjera Warszawskiego, odpowiedni na kantor, skład, lub sklep II Aleja 24.  
Z powodu wyjazdu jest do wynajęcia od 1. marca r. b. mieszkanie składające się z 5-ciu pokojów, kuchni, przedpokoju, z wszelkimi wygodami, ulica Szkolna № 3, dom Wolskiego. 88-3-1  
Do wynajęcia zaraz trzy pokoje, przedpokój, kuchnia, zaraz lub od 1-go Lutego, Teatralna 31, stróż wskaze. 88-3-1

**PIEKARNIA i CUKIERNIA** 045  
**M. CHMIELEWSKIEGO, Aleja II-ga Nr. 33.** NOWOŚCI  
Poleca: chleb wie ski biały, stale wypieka różne pieczywa przyjmuje obstatunki, stałym odbiorcom rabat.  
Zginal nasz młody wyłany przez  
gminę L-10-1 powiat Wloz-z-20-  
wsk. Wale i Naporskiej 111-5  
Z giat kw. 10-10-10 w Kasy P. z-  
Oszczedn. 10-52-3 99

**PRENUMERATE i OGŁOSZENIA PRZYJMUJA:** KANTOR WŁASNY Częstochowa, II Aleja № 38, w Zawierciu księgarnia p. Z. Hubickiej — w R. kowie p. Leon Piotrowski.

Rocznie rb. 6, półrocznie, rb. 3, kwartalnie, rb. 1,50. Za wiersz jednosłpaltowy lub jego m e s e; przed tekstem, k. 40  
Warunki prenumeraty: 1 kop. 50, miesięcznie, kop 50, wraz z przesyłką pocztową, lub odnośnieniem do domów. **Ceny ogłoszeń.** po tekście k. 15, obok tekstu (na k. 15) k. 50 nekrologi k. 25  
Drobne ogłoszenia po k. 3 za wyraz. Najtańsze ogłoszenie k. 20  
Ogłoszenia treści matrymonialnej o 50 procent drożej

Redaktor: Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI Kierownik Literacki F. J. GALINSKI  
Drukarnia F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie.